



tekst  
**KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ**

redaktor wydania

**W**działalności charytatywnej nie musi się polegać tylko na instytucjach. Czasem wystarczy odruch dobrej woli, chęć udzielenia pomocy i znalezienie osób, które o potrzebujących myślą podobnie. O cennej inicjatywie mieszkańców Mogilna k. Nowego Sącza piszemy na str. III. Trwa jeszcze rok jubileuszu diecezji. Warto się zastanowić nad tym, co dobrego zrobiliśmy dla innych. Bo właśnie po to jest nam dany ten czas – dla budowania mostów dobra, pojednania i bezinteresownej miłości. Może ich znakiem będzie udział w Wigilijnym Dziele Pomocy Dzieciom? Piszemy o nim na str. VII.

Kiedy 10 lat temu powstawało **Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży**, jego misją nie było konkurowanie z innymi placówkami, ale wypełnienie luki. I to się udało.

**B**iskup Andrzej Jeź przewodniczył 3 grudnia uroczystości w 10. rocznicę powołania „Kany” działającej przy parafii pw. MB Nieustającej Pomocy. Spotkanie było zarazem jubileuszem centrów w 225. rocznicę powołania diecezji tarnowskiej. – Nadal naszą główną misją jest edukacyjne wspomaganie młodych ludzi, zwłaszcza niezamożnych i bezrobotnych – mówi Zdzisław Nowakowski, dyrektor Centrum. W ciągu 10 lat z oferty skorzystało ponad 10 tys. osób, w tym prawie tysiąc ze szkoleń komputerowych, ponad 600 z kursów z języków obcych, 500 z centrum informacji dla bezrobotnych i poszukujących pracy.

## Jubileusz mieleckiej „Kany”

# Nadzieja w tysiącach



**Biskup Andrzej Jeź przewodniczył jubileuszowemu spotkaniu**

Konkretne umiejętności to niejedyna rzecz, którą tu dostali. – Robiłam w „Kanie” kurs komputerowy. Pamiętam radość, że mogę coś robić, być z ludźmi. Potem dzięki tym kursom, nowym kontaktom, zaangażowaniu, znalazłam pracę, która daje mi satysfakcję – wspomina Elwira Angrocka.

Zdaniem ks. prał. Kazimierza Czesaka, prezesa Centrum, jego działalność wyzwoliła w ludziach wrażliwość. – Wszystkim przepojonym chrześcijańską miłością, którzy mieli i mają w „Kanie” swój udział, należy się głęboka wdzięczność – mówi.

gb

## Wśród swoich



**ŁĘKAWICA. Arcybiskupa Budzika witali m.in. szkolni koledzy Danuta Więckowska i Tomasz Onik**

**U**roczystości odpustowej ku czci św. Mikołaja w Łękawicy 4 XII przewodniczył przebywający w rodzinnej wsi pierwszy raz od objęcia archidiecezji lubelskiej abp Stanisław Budzika. – Jesteśmy po prostu dumni, że nasz rodak, że człowiek z naszej wsi zaszedł tak daleko – mówi Stanisław Starostka, sołtys Łękawicy. 14 czerwca 1997 roku, kiedy ogłoszono, że bp Józef Życiński, został metropolitą lubelskim, zmarł ojciec bp. Budzika. – Po latach bp Józef wspominał to wydarzenie, mówiąc mi „w jednym dniu straciłeś dwóch ojców”. Kilka dni później przewodniczył pogrzebowi. Mój tato nigdy nie myślał, że będzie biskup na jego pogrzebie, a już na pewno metropolita. Nie myślałam i ja, że kiedyś tu stanę w takiej samej jak abp Życiński roli. Dziwne są drogi Bożej Opatrzności – mówił do swych rodaków abp Stanisław Budzika. ■



## Zacznij od nowa

**DIECEZJA.** „Nadszedł czas, by zmienić swoje życie! Zacznij od nowa – zacznij jeszcze raz!” – takimi słowami organizatorzy zachęcali do udziału w dekanalnym spotkaniu młodzieży w Iwkowej. Odbyło się ono 2 XII w kościele parafialnym. Młodzież uczestniczyła we Mszy

św., ucałowała relikwie bł. Jana Pawła II, wysłuchała też koncertu ewangelizacyjnego zespołu „Genezareth”. Spotkanie zakończył Apel Jasnogórski. Podobne spotkania, na rozpoczęcie Adwentu, odbyły się również w innych dekanatach naszej diecezji. **ak**



GRZEGORZ BROŻEK

**W czasie rekolekcji bazylika limanowska wypełniła się po brzegi**

## Na głębię wiary

**LIMANOWA.** Aż 800 osób wzięło udział w rekolekcjach ewangelizacyjnych, które od 2 do 4 grudnia odbywały się w parafii pw. MB Bolesnej. Miejscem spotkań w grupach, głoszenia konferencji oraz integracji był Zespół Szkół nr 3. Na Eucharystii uczestnicy rekolekcji spotykali się w bazylice, całkowicie ją wypełniając. – To pierwsze takie rekolekcje w historii parafii. Ich hasłem są

słowa „Bóg jest miłością. Miejcie odwagę żyć dla Miłości”. Szukamy nowych dróg, nowych odpowiedzi na wezwanie do świętości, które Bóg stawia przed każdym z nas. Staramy się wypłynąć na głębię życia duchowego, co zaowocuje zarówno w życiu indywidualnym wiernych, jak i – mam głębokie przekonanie – w życiu całej wspólnoty – mówi ks. prał. Wiesław Piotrowski, proboszcz parafii **gb**



ARCHIWUM PARAFI

**W Iwkowej młodzież śpiewem wielbiła Boga**

## Pokaż nam swój świat



GRZEGORZ BROŻEK

**Młodzi ludzie nie kryli radości z nagród i wyróżnień zdobytych w konkursie**

## Krok w stronę misji

**TARNÓW.** W ramach ogólnoszkolnego projektu „Wolontariat misyjny promocją człowieka i szansą na sprawiedliwszy świat” w Gimnazjum nr 2 odbyła się II edycja „Międzyszkolnej Olimpiady Misyjnej – Kraje Globalnego Południa”. Uczestniczyło w niej 25 trzyosobowych drużyn z tarnowskich szkół. Pierwsze miejsca zajęły: Kasia Fortysek, Dominika Potępa, Justyna Skop oraz Ola Kowalczyk, Kasia Ostrega, Kinga Bieniarz. – Celem spotkania było usystematyzowanie wiedzy na temat problemów kra-



ARCHIWUM SZKOLY

**Laureatki drugiego miejsca ze Społecznego Gimnazjum Językowego im. ks. Józefa Tischnera**

jów globalnego Południa ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji najmłodszych ich mieszkańców: ich udziału w konfliktach zbrojnych, braku dostępu do edukacji

i opieki medycznej, handlu dziećmi, zmuszania do pracy ponad siły, do prostytucji i narkomanii – mówi Grażyna Marta Dziurok, koordynator projektu. **js**

## Wśród najlepszych



ARCHIWUM CHORU

**Album zawiera też relację ze świątecznego koncertu Puellae orantes na DVD**

**TARNÓW.** Dwupłytowy album z kolędami i pastorałkami wykonanymi przez dziewczęcy chór katedralny Puellae orantes i kwartet smyczkowy Dafo znalazł się w gronie najlepszych muzycznych wydawnictw świątecznych wybra-

nych przez BBC Music Magazine. – To dla nas dobra wiadomość, że nasz śpiew podoba się nie tylko w Polsce – mówi ks. Władysław Pachota, kierownik i dyrygent chóru. Album jest do już do nabycia w sklepach. **xzw**

**GOŚĆ TARNOWSKI**  
tarnow@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 33-100 Tarnów,  
ul. Katedralna 1  
TELEFON/FAKS (14) 626 15 50  
REDAGUJĄ: ks. Zbigniew Wielgosz  
– dyrektor oddziału,  
Grzegorz Brożek, Joanna Sadowska



Społeczna akcja charytatywna  
w Mogilnie

# Winda dobroci

Mieszkańcy podsądeckiej wsi pokazali, że **w pomaganiu innym nie są najważniejsze instytucje, lecz człowiek**, który dostrzega potrzebujących i stara się zaradzić ich biedzie.

**K**amil Fyda ma 11 lat. Ma za sobą kilka skomplikowanych operacji. – Zaczęło się od usunięcia przepukliny oponowo-rdzeniowej – opowiada mama, pani Bożena. Potem podjęto próbę prostowania skrzywionego kręgosłupa i wstawienia implantów. Poważną komplikacją po jednym z zabiegów był paraliż nóg.

## Schody do windy

Chłopiec porusza się na wózku, co nie jest łatwe w jego domu rodzinnym. – Kamil waży 17 kilogramów, do tego dochodzi wózek, który ma drugie tyle. Już teraz ciężko nam pokonywać schody, a przecież Kamil rośnie. Schody są zrobione, już nie da się ich inaczej poprawić, ale



**Kamil ze swoją klasą i strażakami, którzy pomogli w organizacji festynu charytatywnego**

to za mało – mówi pani Bożena. Rodzice chłopca bardzo chcieli, by w przyszłości ich syn mógł swobodnie poruszać się w domu, a nawet z niego wyjść. Dlatego przez cztery lata starali się o windę, która ułatwiłaby transport między piętrami. W tym roku otrzymali zgodę na zainstalowanie windy od Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, które przyznało również na ten cel dotację w wysokości 40 tys. złotych. Koszt całej inwestycji wyniósł jednak więcej, bo 86 tys. Brakujące pieniądze rodzice Kamila musieli zdobyć sami.

## Piknik serdeczny

Z pomocą przyszła dyrekcja Zespołu Szkół w Mogilnie, która postanowiła zorganizować dla Kamila festyn. W organizację imprezy charytatywnej włączyła się również Ochotnicza Straż Pożarna oraz parafia. Piknik rodzinny z udziałem chłopca odbył się 2 października. Najpierw piłkarskie umiejętności pokazali nauczyciele i księża. Potem wystąpił zespół regionalny, a w lo-

terii fantowej można było zdobyć sprzęt AGD i bilety do kina 5D. Atrakcji nie zabrakło i dla dzieci, i dla dorosłych. Strażacy zaprosili tych ostatnich do udziału w zabawie tanecznej w miejscowej remizie. Dochód z całej imprezy został przekazany rodzinie Kamila. – W sumie zebrano niecałe 11 tys. złotych – cieszą się pomysłodawcy i organizatorzy akcji. Dzięki dotacji i spontanicznemu wsparciu mieszkańców Mogilna i okolic w domu chłopca jest już winda. – To nawet więcej niż winda – podkreśla pani Bożena, która uważa urządzenie za nogi dla syna. Rodzice chłopca są bardzo wdzięczni za wszelką pomoc w zdobyciu i zainstalowaniu windy. Niestety, zebrane pieniądze nie wystarczyły na pokrycie wszystkich kosztów instalacji windy. – Prosimy i liczymy na dalszą pomoc – mówią rodzice Kamila.

xzw/11/PORTAL SĄDECZANIN.INFO

Katechezy dla dorosłych  
w Brzesku

# Miłosierdzie intryguje

Jak nie ma systematycznej edukacji teologicznej, **jest wielka pustka**, stąd pomysł brzeskiej Akcji Katolickiej i cykl spotkań dla dorosłych.



**Pierwszą katechezę wygłosił ks. prof. Janusz Królikowski (z prawej)**

**W** listopadzie, w brzeskiej parafii pw. NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła rozpoczął się cykl miesiącnych katechez dla dorosłych. Pierwsze spotkanie dotyczyło relacji między sprawiedliwością Bożą a miłosierdziem Bożym. Temat przybliżył ks. prof. Janusz Króli-

kowski. – Relacja między sprawiedliwością Bożą a miłosierdziem Bożym to jest to, co dzisiaj ludzi intryguje. Bo wiadomo, że przeciwstawienie sprawiedliwości miłosierdziu jest powszechne, zwłaszcza wobec nierozliczonych spraw – mówił prelegent. – Temat jest ważny również z tego względu, że w kościele rozwija się kult Mił-

sierdzia, a musimy pamiętać, że miłosierdzie jest pełnią sprawiedliwości – podkreślał. Pomysłodawcą katechez dla dorosłych jest parafialny oddział Akcji Katolickiej. – Dwa lata temu zorganizowaliśmy podobne spotkania i cieszyły się one dość dużym zainteresowaniem, postanowiliśmy, więc kontynuować tę inicjatywę – mówi Józef Witkowski, prezes oddziału AK przy parafii św. Jakuba w Brzesku. Inicjatywę popiera proboszcz parafii ks. Józef Drabik. – Zdajemy sobie sprawę, że większość osób po ukończeniu szkoły nie ma systematycznej edukacji religijnej, a jest ona konieczna – zauważa proboszcz. Katechezy odbywają się raz w miesiącu, w środę podczas Mszy św. wieczornej. – Pomysł katechezy w czasie homilii to dobra rzecz. Dobrze też, że będą one systematyczne, bo zawsze są problemy formacyjne. Świat się zmienia – przychodzą nowe pokolenia, stare odchodzą, trzeba więc ludziom na nowo proponować formację, a zwłaszcza te tematy, które dzisiaj są szeroko dyskutowane – podkreśla ks. prof. J. Królikowski. Kolejne spotkanie odbędzie się w ostatnią środę grudnia. O pomocy duszom początkującym mówić będzie biskup senior Władysław Bobowski. **ak**





**325-LECIE PARAFII  
LUSZOWICE.**

Jodłowa  
z sanktuarium  
Dzieciątka Jezus  
bywa nazywana  
Podkarpackim  
Betlejem. Trochę  
na wyrost **parafię  
Luszuwice można  
by zaś nazwać  
diecezjalnym  
Nazaretem.**

tekst i zdjęcia

**GRZEGORZ BROZEK**

grzegorz.brozek@gosc.pl

**T**en Nazaret, położony za-  
ledwie 20 kilometrów od  
Tarnowa, ale jednak na  
uboczu, obchodzi właśnie  
325 lat istnienia.

#### Dar Tarły

W 1686 roku ówczesny właściciel dóbr w Luszuwicach, Zygmunt Tarło, starosta pilzneński, „za wszelkie dobra, jakie z przeobfite-

# Dom Józefa

go źródła Bożej łaskawości na mnie spłynęły wywdzięczyc się pragnąc, poddanych moim Parafii i Kościoł dla głoszenia Słowa Bożego i dla używania ku świętych sakramentów sprawowania” (jak oryginalnie zanotowano w akcie fundacyjnym) ofiarował. Maria Nowak i Zbigniew Świerczek redagują parafialne czasopismo „Idźcie do Józefa”. Jubileusz był wyzwaniem, by zbadać historię parafii, wydobyć na powierzchnię nieznanne czy zapomniane epizody, które tworzyły minione stulecia. – Kaplica miała zostać ponoć zbudowana na Dębowcu, w Luszuwicach Górnych. Jednak zdarzyło się tak, że woły, które ciągnęły wozy z kamieniem na budowę kościoła po prostu w pewnej chwili stanęły. Podania mówią nawet, że miały uklęknąć, w każdym razie dalej nie poszły. Uznano, że to znak, że tu właśnie ma być kaplica – opowiada Maria Nowak. Dziś ta kaplica to prezbiterium parafialnego kościoła.

#### Bazylika w szczerym polu

Do tej kaplicy po latach dobudowano drewnianą nawę, a przed

I wojną światową rozpoczęto prace nad zastąpieniem jej neobarokową częścią i powiększeniem świątyni. Kościół wygląda trochę zaskakująco. Na otwartej przestrzeni białe ściany domu Bożego w świetle słonecznym widać z daleka. – We wrześniu mieliśmy na wymianie grupę uczniów z Mazur i oni orzekli, że kościół wygląda jak bazylika. Coś w tym chyba jest –

zauważyła Maria Nowak. Neobarok jest charakterystyczny, zdobny, okazały. Architektura świątyni nie jest prostym odzwierciedleniem życia parafii, ale zdobny styl Bożego domu można rozumieć jako wyzwanie, jako metaforę chwały, którą możemy osiągnąć, idąc drogą Ewangelii. – Staramy się troszczyć, by blichtr, okazałość, które podpowiada dzisiaj świat, nie zwiodyły





**Neobarokowy kościół parafialny z daleka lśni w promieniach słońca**

**PO LEWEJ: W czasie jubileuszu parafianie licznie uczestniczyli w nabożeństwach związanych z misjami parafialnymi**

**PONIŻEJ: Przed XVII-wiecznym obrazem Świętej Rodziny wspólnota odmawia nowennę do św. Józefa**

**PONIŻEJ PO LEWEJ: Figura św. Józefa z głównego ołtarza ma wyjątkową wartość dla parafii**



nas, by cały czas pogłębiać religijność, rozwijać życie modlitwy, jeszcze bardziej pracować nad sobą. Tak widzę sens obchodzenia jubileuszu, nie z fajferkami, ale w szukaniu dobrej drogi rozwoju życia duchowego – podkreśla ks. Bogdan Kwiecień, proboszcz parafii.

### Ogień go nie tknął

W tych i innych sprawach parafianie z Luszowic mają możnego orędownika. – Charakterystyczne i rzadkie w naszej diecezji jest to, by w głównym ołtarzu kościoła znajdowała się rzeźba św. Józefa. Nie jest szczególnie cenna, jeśli chodzi o walory artystyczne czy historyczne. Ale to wizerunek naszego patrona i orędownika. To nierzadziej niż historia i sztuka – zauważa Zbigniew Świerczek. To, że w czasie wojen świątynia w Luszowicach nie ucierpiała, choć wiele innych w okolicy tak, ludzie przypisują opiece św. Józefa. To, że wszystkie nawałnice omijają wieś, choć, niestety, nie oszczędzają sąsiadów, również. Józef Pikul, autor małej monografii, opisuje wydarzenie sprzed wielu, wielu lat, kiedy nawa kościoła była jeszcze drewniana. – Miała się obok zapalić karczma albo budynki gospodarcze. W każdym razie kapłan zabezpieczył Najświętszy Sakrament. Ludzie chcieli ratować figurę św. Józefa, żeby – jak kościół się zapalił – ta ocalała. Figura jest z drewna. Ciężka wyjątkowo nie jest. Próbowali wynieść i nie dali rady. W kilku nie ruszyli jej z miejsca. Odczytali to jako znak, że skoro św. Józef nie da się wynieść z kościoła, to nic się nie stanie. I rzeczywiście. Ogień choć był blisko, świątyni nie tknął – przypomina Zbigniew Świerczek.

### Za rodziny

Chwycili się ludzie św. Józefa i nie puszczają. 100 lat temu, jak rozbudowano kościół parafialny, część wyposażenia nie od razu znalazła się z powrotem w środku. – Jedna pobożna kobieta tak długo nachodziła proboszcza z informacją, że „św. Józef płacze w schowku”, że ten wprowadził figurę do kościoła – mówi Maria Nowak. Zdaniem ks. Bogdana Kwietnia, postać Patrona to szczególne wezwanie do modlitwy za rodziny. Luszowice jako miejsce modlitwy niejednokrotnie obierało sobie Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej. W tym roku, w ramach 225-lecia istnienia, diecezjalne spotkanie miał tu Domowy Kościół Ruchu Światło-Życie. – Święty Józef patronuje wielu dzieciom, a w diecezji nie ma jakiegos znacznego ośrodka kultu Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Toteż Luszowice z okazałą świątynią, dużym zapleczem stają się takim miejscem, do którego przybywają niektórzy indywidualnie czy grupowo, by się modlić za przyczyną św. Józefa – informuje ks. Kwiecień.

### Rymowanka Ani

Każdego roku parafialna Akcja Katolicka w miejscowej szkole urządza konkurs o świętym patronie wspólnoty. – Prace mamy na różnym poziomie, ale zawsze tchnące przywiązaniem, serdeczną relacją do parafii i patrona – zauważa Maria Nowak. „Gdy będziemy się modlić do niego/ Ciągle, nieustannie i wszędzie/ To na pewno w Luszowicach/ Sanktuarium będzie” – zapisała skromną rymowankę, stając w konkursowych szrankach, uczennica Ania Wąz.

## O tym, co przed nami

**Ks. BOGDAN KWIECIEŃ,**  
PROBOSZCZ PARAFII



– Jubileusz to okazja do zatrzymania się w pędzie codzienności, okazja do refleksji,

czas na pogłębienie modlitwy parafialnej i wspólne zastanowienie się, w którą stronę iść. Widzimy dziedzictwo lat minionych, chcemy je podjąć, kontynuować, ale jednocześnie twórczo rozwijać dla pożytku duchowego wiernych. W tym roku szczególną chwilą było ofiarowanie nam przedszkole samorządowe w Luszowicach? Święty Józef cały czas stawia przed nami wyzwania dotyczące umacniania więzi rodzimnych. Jubileusz otwiera nas zatem na rzeczywistość, która przed nami.

■ R E K L A M A ■

**grupa**

APTEKI

curate

---

APTEKA

całodobowa

Lubelska 1

**Jasło**  
ul. Lwowska 9/11  
tel. 13 333 07 11

---

APTEKA

całotygodniowa

Przy Maście

**Nowy Sącz**  
ul. Lwowska 17  
tel. 18 441 25 14

---

APTEKA

Lubelska

**Pilzno**  
ul. Legionów 28  
tel. 14 672 19 83

dla chorego, dla zdrowego, dla każdego

Rocznica ogłoszenia stanu wojennego

# Solidarność rodziła się na kolanach

– Nie mogę milczeć, **jestem świadkiem i uczestnikiem tamtych dni** – mówi jeden z twórców tarnowskiej „Solidarności”.

**T**rzynastego grudnia przypada 30. rocznica ogłoszenia stanu wojennego. – Już dużo wcześniej czuliśmy, że dzieje się coś niedobrego – wspomina Leonard Łącki, współtwórca tarnowskiej „Solidarności”. – 14 grudnia, w poniedziałek, idąc do pracy, poczuwałem się do zorganizowania akcji pro-



JOHANNA SADOWSKA

**Leonard Łącki jest współautorem II części kalendarium o tarnowskiej „Solidarności”**

testacyjnej – mówi. Podczas strajku prowadzi modlitwę. – Bo „Solidarność” rodziła się na kolanach i z różańcem w rękę – dodaje. Potem było rozprowadzanie prasy podziemnej i emblematów z Matką Bożą, którą nosił Wałęsa, a także tworzenie tajnych struktur „Solidarności”. Zapłacił za to kilkakrotnym aresztowaniem i zatrzymaniem. – Jestem

dumny, że uczestniczyłem w tych wydarzeniach, choć teraz wiem, że powinienem być bardziej ostrożny, bo wiele osób, które ze mną wtedy współpracowały, nie było szczyrych. Mam to w dokumentach IPN – podkreśla. Leonard Łącki z komuną walczył już dużo wcześniej. Pracując w tarnowskich Zakładach Mechanicznych, był mężem zaufania Związku Zawodowego Metalowców. Walcząc z niesprawiedliwością i stając w obronie robotników, stał się „niewygodny” i chciano go zdegradować. – Nie przejmowałem się tym, że chcą mnie zniszczyć, wtedy ważne było to, że budzi się duch wolnościowy. Dlatego już w sierpniu 1980 roku zorganizowaliśmy strajk i przygotowaliśmy postulaty, te same, co stoczniovcy. To był nasz wyraz solidarności – dodaje. Przez krótki czas pracował też w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Wojniczu, gdzie założył „Solidarność”. **ak**

Warsztaty muzyczne w Krynicy

## Muzyka jak magnes



GRZEGORZ BROZEK

**Wspólny śpiew zbliża ludzi**, może być też gorliwą modlitwą, dlatego pojawiają się nowe próby docenienia tej aktywności.

**Warsztaty z właściwą sobie charyzmą prowadzi Magda Drozd z Muszyny**

Drozd, dyrygentka scholi diecezjalnej, kierująca także scholą w czasie Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej. – Pracujemy nad tym, czym wcześniej zajmowała się schola diecezjalna, zarówno jeśli chodzi o repertuar, jak i sprawy techniczne. Może dojdziemy kiedyś do tego, że cała młodzież diecezji będzie umiała wspólnie, jednym głosem i tak samo zaśpiewać wiele pieśni – zastanawia się Magda. Wśród 30 uczestników pierwszego spotkania są Magda Kieblesz i Monika Breclawska z Tylicza. – Lubimy śpiewać, lubimy być we wspólnocie i chcemy się uczyć – przyznają. – Muzyka zbliża młodych do siebie, jest jak magnes – dodaje ks. Andrzej. **gb**

**W** parafii Krynica-Zdrój rozpoczęły się 25 listopada dekanalne warsztaty muzyczne dla młodzieży. – Zaprośiliśmy osoby z okolicznych parafii, szczególnie tych mniejszych by wspólnie uczyć się śpiewać, tak aby młodzi mogli powrócić do swoich wspólnot i tam pomagali duszpasterzom choćby przez poprowadzenie scholi parafialnej – mówi ks. Andrzej Faron, duszpasterz młodych w dekanacie. Warsztaty prowadzi Magdalena

Wielki zbiór pieśni na orkiestry dęte

## Jednym głosem

Tysiąc stron zadrukowanych pięcioliniami oraz nutami dla laika będzie makulaturą, ale dla muzyków to prawdziwy skarb.

**P**arafii Sobolów, przy której działa najlepsza w Małopolsce parafialna orkiestra dęta, udało się wydać zbiór nut z instrumentalizacją 230 pieśni kościelnych. – Wielka księga o objętości tysiąca stron jest dla dyrygenta. Do kompletu wchodzi jeszcze 31 zeszytów, osobny na każdy instrument. To bardzo potrzebne dzieło – mówi ks. Stanisław Jachim, proboszcz parafii. Stanisław Chmielek, kapelmistrz Orkiestry Dętej Sobolów zauważa, że nie było dotąd dużego zbioru opracowanych pieśni na orkiestrę. – Zbiór pana Janiszewskiego liczył chyba 40 pozycji, poza tym były opracowania pojedynczych

pieśni. My wzorowaliśmy się na śpiewniku ks. Siedleckiego i wiele pieśni z tego wydawnictwa przełożyliśmy na orkiestry dęte – mówi S. Chmielek. Tę mrówczą robotę wykonał płk. Franciszek Suwała. – To były trzy lata pracy, ale mam świadomość, że czasu nie zmarnowałem – mówi. W Małopolsce jest 230 orkiestr. W Polsce ponad 2 tysiące. Często biorą udział w wydarzeniach religijnych, towarzyszą liturgii. Kiludziesięciu zaproszonych kapelmistrzów z całej Polski przyjechało 26 listopada na promocję wydawnictwa do Sobolowa. – Mamy nadzieję, że ten zbiór upowszechni się w Polsce i stanie się standardem dla orkiestr dętych i kiedy zjedziemy się np. na Jasnej Górze, to będziemy grać jak z nut, tych samych – mówi Stanisław Chmielek. **gb**



GRZEGORZ BROZEK

**Pułkownik Suwała poprowadził warsztaty dla kapelmistrzów**



## Plebiscyt w sieci

## Perła na podium

Tarnów ma najpiękniejszy rynek w Małopolsce – ocenili internauci. Kraków daleko w tyle.

To była pierwsza edycja plebiscytu „Wybierz najpiękniejszy rynek w Małopolsce” zorganizowanego przez serwis naszemiasto.pl. Przez kilka tygodni internauci głosowali na jedno spośród 29 małopolskich miast. Tarnowski rynek, zwany perłą renesansu, otrzymał ponad 27 tys. głosów, drugie miejsce zdobył Stary Sącz, trzecie Niepo-

łomice. Rynek krakowski uplasował się na piątym miejscu. – Po raz kolejny w tym roku tarnowianie pokazali, że kochają swoje miasto, a turyści – że miasto się podoba – mówi Marcin Pałach, dyrektor Tarnowskiego Centrum Informacji. Tarnowski rynek od wielu lat zachwyca swym wyglądem. Pisał o nim Roman Brandstaetter w „Przypadkach mojego życia”: „Starówka ze swoimi podcieniami, z wąskimi uliczkami, zaułkami i Wielkimi Schodami, fragmenty baszty i murów przy ulicy Wałowej, szczątki renesansowej bóżnicy – to wszystko jest bardzo włoskie. (...) Brak tylko błękitnego morza”. **ak**



JOANNA SADOWSKA

Tarnowski rynek – ulubione miejsce nie tylko gołębi

## Warto się zastanowić

felieton

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Święty Jan Chrzyciel, tak często pojawiający się przed nami w Adwencie, ma być dla nas wzorem. Nie chodzi oczywiście o to, byśmy do naszego menu wprowadzili szarańczę, ale by dzięki naszemu świadectwu o Chrystusie wielu mogło w Niego uwierzyć i odnaleźć drogę do Boga. Sprawdźmy więc, czy przez nasze postępowanie nie komplikujemy czyichś dróg do Pana. Gdyby tak było, mamy jeszcze czas, aby je wyprostować. Oto nasze adwentowe zadanie. ■

## Akcje Caritas w parafiach

## Czas i światło

Późna jesień to w diecezji kolejna edycja Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom.

Ponad 125 tys. świec przygotowała w tym roku Caritas Diecezji Tarnowskiej. Trafiają na nasze wigilijne stoły, a także do Polaków mieszkających we Francji, Anglii i Austrii. Akcji towarzyszy hasło „Podarujmy dzieciom czas”. – Ludzie mają dziś coraz mniej czasu dla swoich najbliższych. Chcemy uświadomić zwłaszcza rodzicom, że bardzo ważne są rozmowy, okazywanie dzieciom miłości i troski. Rodziców nie zastąpi telewizja, komputer, a zwłaszcza wirtualni przyjaciele z popularnych portali internetowych – podkreśla ks. Ryszard Podstołowicz, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej. Świece rozprowadzane są w naszych parafiach od I niedzieli Adwentu. Ofiara za małą świecę wynosi 5 zł, za dużą 12 zł. Połowa zebranych pieniędzy pozostanie w parafiach, a druga część trafi do Caritas w Tarnowie. Jak co roku, uzyskane fundusze zostaną przeznaczone na zimowy i letni wypoczynek dla dzieci i młodzieży z rodzin potrzebujących. Tylko w tym roku tarnowska Caritas zorganizowała wakacje i ferie

zimowe dla 2,5 tys. dzieci. Na ten cel wydano 180 tys. zł dzięki ubiegłorocznej akcji wigilijnego dzieła pomocy. Caritas diecezjalna dba również o bezpieczeństwo na drodze. Wspólnie z nowosądecką i tarnowską policją oraz Małopolskim Ośrodkiem Ruchu Drogowego realizuje akcję „Noś odblaski – bądź widoczny”. W jej ramach przygotowała 20 tys. odblasków – serduszek i opasek dla dzieci i dorosłych. Rozdawane są one mieszkańcom regionu przez policję, po wieczornych Mszach świętych. **ak**



REPR. JOANNA SADOWSKA

## Radiowo-Internetowe Studium Biblijne

## Posłaniec soboru jerozolimskiego

Był jednym z ważniejszych współpracowników Apostoła Narodów.

Mowa o Sylwanie, nazywanym też Sylasem. – Teksty biblijne nie wspominają o jego dzieciństwie, młodości czy wykształceniu. Można jedynie domniemywać, że swój dom rodzinny posiadał w Jerozolimie, gdzie cieszył się poważaniem wśród tamtejszych chrześcijan – mówi ks. Piotr Łabuda, wykładowca studium. Sylwan należał do przodujących uczniów Pańskich.



Najprawdopodobniej też brał udział w obradach Soboru Jerozolimskiego, a następnie musiał dostarczyć do Antiochii jego uchwały. – Postawa i mądrość Sylasa w Antiochii zrobiły szczególnie dobre wrażenie na Pawle. Być może właśnie wtedy Paweł zapamiętał go sobie – dodaje. Więcej o tej ciekawej postaci usłyszymy już w najbliższą niedzielę w RDN Małopolska o 14.30 i w poniedziałek o 20.10, (RDN Religia – poniedziałek 11.30, wtorek 20.00). ■



Miejsca – Ludzie – Wydarzenia

# Krańce łuku

Wszyscy **byli absolwentami tej samej szkoły.**

Wszyscy też znaleźli się na kartach historii naszej ojczyzny.



dorobek literacki w nowym stylu krytycznych prac. Adam Mickiewicz nazwał go „naczelnikiem szkoły romantycznej w Polsce”.

## Tarnowski Stańczyk

W tym samym roku, kilka miesięcy wcześniej, urodził się w Tarnowie Józef Szujski, kolejny absolwent I Gimnazjum w Tarnowie. Ukończył Uniwersytet Jagielloński oraz filozofię i historię we Wiedniu. Był wybitnym badaczem dziejów, zachwyconym historią Polski XVI–XVIII wieku oraz cesarstwa rzymskiego. Po upadku powstania styczniowego głosił poglądy charakterystyczne dla Stańczyków. Był rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego i współzałożycielem krakowskiej Akademii Nauk. Tłumaczył m.in. Ajschylosa i Szekspira. W 1866 roku został posłem Galicyjskiego Sejmu Krajowego we Lwowie. Zmarł, mając 48 lat.

## Czekając na Wielki Most

Kolejnym znany uczniem I LO w Tarnowie był Roman Brandstaetter, o którym niejednokrotnie pisaliśmy już na łamach naszego dodatku tarnowskiego. Urodził się w Tarnowie 3 stycznia 1906 roku. Dziadek Dawid Mordechaj rozkochał go w literaturze i filozofii. „Matka, osoba subtelna i delikatna, sama uczyła syna czytać i pisać, posługując się Biblią w polskim przekładzie ks. Wujka” – opowiada Barbara Sawczyk na łamach książki „Życie i twórczość Romana Brandstaettera”. Nie dziwi więc ukończenie przez niego filologii polskiej i filozofii na UJ w Krakowie. Był znanym dramaturgiem, prozaikiem, poetą, tłumaczem i wybitnym znawcą Biblii, która w jego domu rodzinnym zajmowała najważniejsze miejsce. Przełomowym czasem w życiu pisarza był pobyt w Jerozolimie. „Właśnie tam, w Jerozolimie, odnalazł Chrystusa czy też raczej Chrystus odnalazł jego. To »Spotkanie«, jak sam poeta je nazywa, zaważyło nie tylko na jego twórczości, ale na całym późniejszym życiu” – pisze Renata Gomoła i Marzena Ogorzelec w książce „Patron szkoły – promie-



**Pomnik Brandstaettera stanął w Tarnowie w 2008 roku**

**PO LEWEJ: Popiersie Kazimierza Brodzińskiego, naczelnika szkoły romantycznej w Polsce**

**PONIŻEJ: Popiersie Szujskiego na tle I LO w Tarnowie**

ZDJEŃCIA JOANNA SADOWSKA



niowanie wartości”. Sam Brandstaetter zaś pisał: „wielkie dziedzictwo duchowe wspólne chrześcijanom i Żydom upewnia mnie w przekonaniu, że moje »odejście« od judaizmu, moja »zdrada«, jak to chcieliby widzieć niektórzy, nie jest odejściem w znaczeniu dosłownym. Ja dotykam obu krańców łuku. Ja czekam na ten Wielki Most”.

W życiu i twórczości cechowała go wielka mądrość człowieka otwartego na świat i czepiącego z wielu źródeł. W swych dziełach niejednokrotnie wracał myślami

do rodzinnego miasta. Szczególnie bliski był mu Chrystus wiszący na katedralnej ścianie, o którym pisał w „Kręgu biblijnym”: „Niekiedy, gdy sam szedłem ulicą Kapitulną i przechodziłem obok krzyża, wiszącego na wschodnim murze katedry, ostrożnie rozglądałem się dookoła – dlaczego? – Czy ktoś nie widzi, ukradkiem uchylałem czapki i zawstydzony przyspieszałem kroku. Ten rozpięty na krzyżu Człowiek, szczerzyłem od deszczów i wiatrów, napełniał mnie coraz większym niepokojem”.

ak